

ks. Grzegorz Piątek SCJ

**UBÓSTWO ZAKONNE, OSOBISTE I WSPÓLNOTOWE,
W MISJI MIŁOSIERDZIA WOBEC UBOGICH¹.
KŁOPOTY Z BOGACTWEM**

Zanim przejdziemy do zagadnień związanych z praktyką ubóstwa zakonnego w trosce o ubogich, spójrzmy na szerszy kontekst tego zagadnienia. Pierwszy element, na który warto zwrócić uwagę, to ewidentny i niespotykany dotąd w historii ludzkości postęp umożliwiający dostatnie życie wielkiej liczbie ludzi. Nigdy w dziejach tak wielu ludzi nie żyło tak dostatnio. Jakość życia w bardzo wielu krajach znacznie się poprawiła. To, co w niedawnej jeszcze przeszłości było dostępne tylko dla nielicznych (np. ogrzewane mieszkania, urozmaicone jedzenie, dostęp do opieki medycznej itp.), dzisiaj jest upowszechnione na masową skalę i nie wyobrażamy sobie życia bez tak wielu udogodnień, które stały się dostępne dzięki rozwojowi techniki i postępowi np. w dziedzinie produkcji rolnej. Co więcej, nawet ludzie pozbawieni wielu dóbr wiedzą, że gdzie indziej na świecie są one powszechnie dostępne i pragną wejść w krąg beneficjentów postępu. To przekonanie o możliwości wyrwania się z ograniczeń natury i poprawy własnego losu po raz pierwszy zweryfikowało się na masową skalę w Stanach Zjednoczonych już w XVIII wieku. Masy emigrantów przybyłych z Europy zaczęły żyć w obfitości i miały perspektywę realnej poprawy swojego losu¹.

¹ Por. H. Arendt, *O rewolucji*, Kraków 1991, s. 21.

Ubóstwo, nędza, kiepska jakość życia nie są już więcej akceptowane. Inaczej było w przeszłości, gdy mówiono o „naturalnej” różnicy między bogatymi i ubogimi. Ci pierwsi doświadczali Bożego błogosławieństwa, a ci drudzy byli skazani na tkwienie w swoim mizernym stanie i mieli oczekiwać na poprawę losu w przyszłym życiu. Co więcej, istniały teorie, że ludzi należy utrzymywać w nędzy, aby się nie buntowali. W 1856 roku Alexis de Tocqueville przypomniał, co pisał w politycznym testamencie kardynał Richelieu i jakie były późniejsze poglądy: „«Gdyby lud był zamożny, trudno byłoby go utrzymać w ryzach» (Richelieu). W wieku osiemnastym, nie posuwając się już tak daleko, uważano wszakże, że chłop nie pracowałby, gdyby go wciąż nie przynaglała bieda: nędza jest uważana za jedyny środek zapobiegania lenistwu. Dokładnie tę samą teorię zdarzało mi się słyszeć na temat Murzynów w naszych koloniach”².

Dzisiaj, gdy doświadczamy dobrodziejstwa rozwoju, poprawy warunków życia i dostępności do wysokiej jakości usług trzeba rozwijać poczucie wdzięczności wobec Boga. To postawa wyzwalająca od pokusy przypisania sobie przez ludzkość wszystkich osiągnięć i zamknięcia się na relację z Bogiem Stwórcą, który polecił ludziom czynić sobie ziemię poddaną (por. Rdz 1). Nadszedł czas wielbienia i odrzucenia poglądu, że stan ubóstwa jest wyrazem woli Bożej. Jan Paweł II stwierdził: „Nie mówcie, że wolą Bożą jest, abyście pozostawali w biedzie, chorobie, złych warunkach mieszkaniowych, godzących w Waszą godność osób ludzkich. Nie mówcie: «To Bóg tego chce». Wiem, że nie wszystko zależy tylko od Was. Wiem, że dużo należy do innych, aby skończyć ze złymi warunkami, które Was dotyczą, albo je poprawić. Ale to Wy musicie zawsze być pierwsi w ulepszaniu Waszego życia we wszystkich jego przejawach. Musicie pragnąć przezwyciężyć złe warunki, podać ręce jedni drugim, aby wspólnie szukać lepszych dni; nie czekać na wszystko z zewnątrz, ale zacząć robić wszystko co możliwe, spróbować się

² A. Toqueville de, *Dawny ustrój i rewolucja*, Kraków 1994, s. 145.

kształcić, aby mieć więcej szans na poprawę: oto kilka ważnych kroków, jakie musicie uczynić na swej drodze”³.

We współczesnym świecie ubóstwo materialne nie jest już akceptowane i mamy obowiązek wykorzystać wszelkie środki dla poprawy losu ludzi. Czy zatem praktykowanie ubóstwa zakonnego ma sens, a jeśli tak, to jak powinno się przejawiać?

2. Naśladowanie ubogiego Nauczyciela z Nazaretu

Niejednokrotnie w dyskusjach broni się Kościoła przed zarzutami o nadmierne bogactwo, które pochodzą z różnych środowisk. Mówiąc jednak o bogactwie i ubóstwie Kościoła, nie możemy zapomnieć, iż postulat ubóstwa jest wewnętrznym imperatywem wypływającym z Ewangelii. Dlatego marzenie papieża Franciszka o Kościele ubogim dla ubogich nie jest czymś nowym i ma swoje głębokie racje. Najważniejszą z tych racji pozostaje przykład i nauczanie Jezusa z Nazaretu. Zmieniły one świat oraz sposób patrzenia na Boga i ludzi. Dotyczy to również problemu ubóstwa i ubogich. Wcielony Syn Boży – jak to kapitałnie ujął św. Paweł – będąc bogaty, stał się ubogim, aby nas swoim ubóstwem ubogacić (por. 2 Kor 8,9), wybrał ubóstwo i słabość jako narzędzia do realizacji swojej zbawczej misji. Począwszy od narodzenia w warunkach skrajnego ubóstwa, poprzez życie wędrownego nauczyciela, który „nie ma miejsca, gdzie by głowę mógł oprzeć” (Mt 8,20), a skończywszy na męce i śmierci, Jezus utożsamiał się z ubogimi, dając im w pewnym sensie pierwszeństwo.

Zaraz na początku swojej działalności obwieścił, iż został posłany, aby ubogim głosić Dobrą Nowinę (Łk 4,18). Ukazuje się jako ten, którego pierwszym zadaniem jest głoszenie Ewangelii, ale też jako Mesjasz ubogich, który sens swojej misji widzi w spełnieniu się słów proroka Izajasza: „Duch Pana Boga nade

³ Jan Paweł II, *Bóg chce waszego awansu ludzkiego*. Przemówienie podczas odwiedzin w Faveli Dos Alagados w Salvador Da Bahia, 07.07.1980, nr 3.

mną, bo Pan mnie namaścił. Posłał mnie, abym głosił dobrą nowinę ubogim, bym opatrywał rany serc złamanych, żebym zapowiadał wyzwolenie jeńcom i więźniom swobodę (...)” (Iz 61,1-2; por. Łk 4,18-21). Kierowany tym przekonaniem, idzie do ludzi chorych i zepchniętych na margines życia, uzdrawiając i pomagając, niosąc nadzieję i przypominając, że ich życie ma wartość, a nadzieja na osiągnięcie zbawienia i wyzwolenia z różnorakich zniewoleń nie jest płonna.

Według Jezusa, dobre użycie bogactw polega przede wszystkim na wykorzystaniu ich do polepszenia losu ubogich, prze-wartościowaniu znaczenia tych dóbr tak, aby nie stanowiły, jako „niegodziwa mamona”, przeszkody dla ufego przyłgnięcia do słowa Bożego. Można śmiało stwierdzić, iż poszukiwaniu bogactwa Jezus nie przeciwstawia poszukiwania ubóstwa jako takiego, lecz poszukiwanie całkowitej ufności Bogu (por. Mt 6,25nn; Łk 12,32-34). Ukazuje ludziom cele wyższe niż zabiegi wyłącznie gospodarcze. W tym świetle ubóstwo rzeczywiste należy widzieć jako środek ułatwiający nieskrępowane przyjmowanie Bożych darów i całkowite poświęcenie się na służbę Bożego królestwa. Natomiast zbytnie zaufanie we własnym bogactwie, prowadzi niejednokrotnie do skąpstwa, oszukiwania samego siebie i nie pozwala dostrzec prawdziwego sensu życia (por. Łk 12,16-21), który nie może być utożsamiany z posiadaniem bogactw. To dobra stworzone mają służyć człowiekowi, a nie na odwrót.

W refleksji nad Jezusowym nauczaniem dotyczącym ubóstwa nie sposób pominąć tzw. błogosławieństw sformułowanych w Kazaniu na górze, gdyż są one nowym kodeksem moralności, streszczającym ideał chrześcijańskiej doskonałości. Pierwsze z nich – przekazane w dwóch nieco odmiennych wersjach św. Mateusza (Mt 5,3) i św. Łukasza (Łk 6,20) – nazywa ubogich błogosławionymi i zapewnia, że to właśnie oni posiadają królestwo niebieskie. Wybitny znawca tematyki błogosławieństw J. Dupont jest przekonany, że w obu wersjach błogosławieństw

chodzi o „ubogich”, którzy są przeciwstawieni „bogatym”, a św. Mateusz, używając zwrotu „ubodzy w duchu”, jedynie doprecyzował problem w duchu starotestamentalnej pobożności, kładącej nacisk na całkowite zaufanie Bogu⁴.

Taka postawa Jezusa stanowi – tak jak pozostałe Jego czyny – wzorzec dla każdego Jego ucznia i stanowi wezwanie do naśladowania. Nauczanie i życie Jezusa z Nazaretu dotyczące ubóstwa stanowi wielką nowość w stosunku do tego, co wcześniej przyjmowano za normę. Dlatego o. R. Cantalamessa mógł stwierdzić: „Ubóstwo materialne, ze zła, którego należy unikać, staje się dobrem, które trzeba kultywować i ideałem, do którego należy dążyć. To stanowi wielką nowość przyniesioną przez Chrystusa”⁵.

Życie ubogie na wzór Jezusa i próba naśladowania Go stanowi najważniejszy fundament i uzasadnienie dla ślubu ubóstwa i jego rzeczywistego praktykowania. Idzie o osobiste przyłgnięcie do Chrystusa i pokazanie, że całkowicie ufa się Bogu Ojcu. Wszelkie inne uzasadnienia dla praktykowania ubóstwa są drugorzędne. Dlatego tak wielu zakonodawców podkreślało, że kryzys w praktykowaniu ubóstwa, tak naprawdę dowodzi kryzysu relacji z Chrystusem i świadczy o zapomnieniu bądź niezrozumieniu istoty życia zakonnego. W zakonie człowiek wyrzeka się bogactwa i rezygnuje z wielu rzeczy nie dlatego, że są złe czy niepotrzebne, ale dlatego, by naśladować Jezusa i być znakiem dla świata, że trzeba i można ufać Bogu. Na dodatek czyni się to razem z innymi, we wspólnocie, jako świadkowie królestwa.

3. Opcja na rzecz ubogich

Naśladowanie Jezusa ubogiego – oprócz postawy wyrzeczenia i zaufania – domaga się działania na rzecz potrzebujących.

⁴ Por. J. Dupont, *Le beatitudini*, Roma 1972, t. I, s. 529-539.

⁵ R. Cantalamessa, *Ubóstwo*, Kraków 2001, s. 33.

Mistrz z Nazaretu – jak wyżej pokazano – dał świadectwo wielkiej wrażliwości na ludzką biedę materialną i moralną, a to obli-guje Jego uczniów do podobnej postawy. By ją wyjaśnić, warto odwołać się tzw. opcji na rzecz ubogich. Pojęcie to zostało wypracowane przez teologów latynoamerykańskich (np. G. Gutierrez), ale obecne jest również bardzo mocno w nauczaniu Jana Pawła II. Papież nauczał o opcji preferencyjnej, ale nie wyłącznej: „To rodzaj opcji, czyli specjalna forma pierwszeństwa w praktykowaniu miłości chrześcijańskiej, poświadczona przez całą Tradycję Kościoła. Odnosi się ona do życia każdego chrześcijanina, które ma być naśladowaniem życia Chrystusa, ale stosuje się również do naszej społecznej odpowiedzialności, a zatem do stylu naszego życia, do decyzji, które trzeba stosownie podejmować w odniesieniu do własności i użytkowania dóbr” (*Sollicitudo rei socialis*, nr 42). W innym dokumencie stwierdza, iż społeczne orędzie Kościoła „zyska większą wiarygodność dzięki świadectwu działania, niż dzięki swej wewnętrznej spójności i logice. Również z tej świadomości wypływa jego opcja preferencyjna na rzecz ubogich, która nigdy nie jest wyłączna ani nie dyskryminuje innych grup. Opcja ta nie dotyczy tylko ubóstwa materialnego, wiadomo bowiem, że zwłaszcza we współczesnym społeczeństwie spotyka się liczne formy ubóstwa nie tylko ekonomicznego, ale również kulturowego i religijnego” (*Centesimus annus*, nr 57).

Postawa ta ma zatem wypływać z miłości, której najwyższy dowód dał Jezus Chrystus. Jego naśladowanie powinno znaleźć konkretny wyraz w stylu życia i decyzjach podejmowanych przez członków Kościoła, który tylko w ten sposób daje wiarygodne świadectwo swojej misji ewangelizacyjnej i przyczynia się do polepszenia sytuacji życiowej potrzebujących. Sposób podejścia do problemu szeroko rozumianego ubóstwa (nie tylko materialnego, ale np. moralnego i kulturowego) staje się jednym z ważnych kryteriów oceny moralnej naszych czynów oraz sprawdzianem, czy dobrze wykorzystujemy dobra i możliwości, którymi dysponujemy.

Służba potrzebującym jest potwierdzona przez całą tradycję Kościoła i powinna być rozwijana w zależności od nowych potrzeb i uwarunkowań. „Kościół, idąc za przykładem Jezusa (...) i z Niego czerpiąc swoją moc, stał zawsze w pierwszej linii na wszystkich tych frontach działalności charytatywnej: wiele jego synów i córek, zwłaszcza zakonnice i zakonnicy, przyjmując dawne, ale zawsze aktualne formy działania, poświęciło i nadal poświęca życie Bogu, oddaje je z miłości bliźnim najsłabszym i najbardziej potrzebującym” (Jan Paweł II, *Evangelium vitae*, nr 27). Papież zachęca następnie do kontynuowania tej wspaniałej tradycji, która budzi podziw u każdego obiektywnego obserwatora. „Każda chrześcijańska wspólnota, przeniknięta zawsze żywym poczuciem odpowiedzialności, powinna zapisywać kolejne karty tej historii poprzez różnorodną działalność duszpasterską i społeczną” (tamże, nr 87).

Wnioski

Ślub i praktyka ubóstwa powinny być zatem widziane w pozytywnej perspektywie, jako znaki naszego przekonania o prymacie królestwa i Bożej opiece nad ludźmi. Mówią o tym precyzyjnie *Konstytucje Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego* (nr 44-52). Każdy, kto próbuje naśladować Jezusa ubogiego i miłosiernego, wkracza na drogę wolności i wdzięczności za Boże dary oraz może oddać swoje życie na służbę ubogim (w szerokim rozumieniu tego słowa). Do indywidualnej i wspólnotowej refleksji niech pozostaną następujące pytania: Czemu służą dobra, którymi dysponujemy dzięki dobroczyńcom i naszej pracy? Czemu poświęcamy nasz wolny czas i siły? Czy i w jakiej proporcji dzielimy się dobrami materialnymi? Czy wielbimy Boga za Jego hojność?